

DZIEN DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr

Doki angielskiej marynarki wojennej w morzu płomieni po eksplozji olbrzymich zbiorników benzyny

LONDYN, 12. 8. — W dokach angielskiej marynarki wojennej w Swansea nad Kanałem Bristolskim wybuchł

wczoraj wieczór olbrzymi pożar. Ogień powstał na rozległych terenach stacji zaopatrywania okrętów wo-

jennych w płynne paliwo. Znajdują się tutaj olbrzymie zbiorniki, w których mieszczą się miliony litrów nafty, benzyny, ropy i oliwy, przeznaczone dla floty wojennej i lotnictwa.

Ogień z błyskawiczną szybkością przerzucił się z jednego zbiornika na drugi. Potężne detonacje wstrząsały całym portem i miastem.

Płomienie doszły wreszcie na skraj stacji do miejsca, gdzie zaczynały się budynki mieszkalne. Wśród ludności wybuchła panika. W świetle potężnej łuny zrozpaczeni mieszkańcy wśród szlochów porzucali swe mienie, chroniąc się w bezpieczne miejsca.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Płonący statek szpitalny zatonął w falach morskich

NEAPOL, 12. 8. — Dziś we wczesnych godzinach rannych wybuchł pożar na statku szpitalnym „Helouan“.

Pożar powstał na oddziale chirurgicznym i z dużą szybkością począł się rozszerzać, tak że wkrótce ogarnął cały statek.

Załoga oraz przybyła straż ogniowa miejska i portowa rozpoczęły akcję ratunkową.

Pożar powstał prawdopodobnie wskutek krótkiego spięcia. Na miejsce pożaru przybyły władze miejskie oraz książe Piemontu.

Straż ogniowa nie mogła opanować pożaru statku, wobec czego zdecydowano wyprowadzić statek z portu.

Z największym poświęceniem załogi holowników zdołały przymocować liny holownicze, po czym wyprowadzono statek z portu.

W krótkim czasie „Helouan“ zatonął.

W czasie pożaru na statku szpitalnym w kabinach znajdowało się około 150 ludzi załogi i kapitan, którzy byli pogrążeni we śnie.

W kilka chwil po alarmie pożarowym wszyscy zdołali opuścić pokład płonącego statku.

„Helouan“ był jednym z najbardziej nowoczesnych statków szpitalnych. Wyposażony był w najnowocześnie-

sze urządzenia chirurgiczne i lekarskie.

Statek przybył przed 10 dniami do portu w Neapolu w drodze powrotnej ze wschodniej Afryki.

Nankau w rękach Japończyków Groźba nowych walk w rejonie Szanghaju

LONDYN, 12. 8. Pożoga nieoficjalnej wojny chińsko-japońskiej ogarnia coraz to nowe obszary. Obecnie w wojenny teren zamienił się nawet położony daleko na południu Szanghaj.

W następstwie incydentu na lotnisku szanghajskim, gdzie zastrzelony został oficer japoński, Japończycy sprowadzają do miasta coraz to nowe siły. Wczo-

raj wpłynęło do portu w Szanghaju 6 bojowych jednostek floty japońskiej, tak, że obecnie w porcie znajduje się już 10 kontrtorpedowców i 4 krążowniki japońskie.

Jednocześnie z przybyłych okrętów wysadzono na ląd nowy desant w sile tysiąca strzelców marynarki, podwyższając w ten sposób siły japońskie w

Szanghaju do 4.000 strzelców.

Władze marynarki japońskiej w roku wianach o likwidację konfliktu na lotnisku postawiły szereg żądań, a m. in. do magają się wycofania z Szanghaju korpusu żandarmerii, Korpus ten to jedyna siła zbrojna, jaką Chińczycy posiadają od 1932 r. w mieście, toteż wątpliwe, by warunek ten przyjęli. A jeśli go odrzucą, Japończycy grożą zbombardowaniem miasta.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Kanał Bałtyk -- Morze Czarne

20 lat robót — kosztem 672 mil. zł

LWÓW, 12. 8. Ukończono już ko sztorisy kanału Bałtyk — Morze Czarne, łączącego Wisłę przez San Dniestr i Prut z Dunajem, z czego na obszar Polski przypada 1168 km., na Rumunię 726 km. Kanał, jak się okazuje, nie jest inwestycją

bardzo kosztowną, a ogólny koszt jest obliczony na 400 milionów złotych dla Polski i 272 miliony zł dla Rumunii.

Warto podkreślić, że poważna część tej drogi nie wymaga fundamentalnych robót. Najpoważniejsze zagadnienie to sprawa spiętrzenia wody na Sanie przy pomocy jazów i budowa śluza na Dniestrze, nadającym się obecnie wyłącznie do żeglugi kajakowej. Kosztorys rozłożony na dłuższy okres, (czas trwania robót przekracza lat 20,) wymagałby rocznego wkładu około 100 milionów. }

Zamach na prezydenta Katalonii

Companys lekko ranny w ramie



Prez. Companys

leko draśnięty w ramie.

PARYŻ, 12. 8. — Donoszą z Barcelony, iż we wtorek rano dokonano zamachu na prezydenta Katalonii Companysa.

Towarzyszący prezydentowi agent służby bezpieczeństwa został ciężko ranny. Sam prezydent Companys jest tylko lek-

Bliższych wiadomości co do tła i okoliczności zamachu dotąd brak.

4 zbrodnie i samobójstwo Egipcjanina Krwawy dramat w Glasgow

LONDYN, 12. 8. Donoszą z Glasgow o krwawym dramacie, jaki się tam rozegrał wczoraj.

Pewien Egipcjanin, student szkoły dentystycznej, zastrzelił z rewolweru swego teścia, jego córkę 14 letnią, swe własne 16-miesięczne dziecko oraz szofera taksówki, któ-

ry na odgłos strzałów pośpieszył na pomoc.

Stan żony, do której strzelał również, jest b. poważny. Po dokonaniu krwawego czynu Egipcjanin popełnił samobójstwo.

Przyczyną dramatu miały być nieporozumienia rodzinne.

Marszałek Śmigły-Rydz na meczu Polska--Wien



Srodowy mecz Polska — Wiena zaszczycił swą obecnością Marszałek Śmigły - Rydz, który prawdopodobnie nie był zbudowany słabą grą polskiej drużyny.

Sprawozdanie z meczu na str. 9-ej

Rekord sędziego

69 wyroków

w ciągu 41 minut

MONTREAL, 12. 8. — Rekord szybkości wymiaru sprawiedliwości osiągnął sędzia S. Atkinson w Kirkland Lake Ont., który w ciągu 41 minut wydał wyroki w 69 sprawach.

Wyroki opiewały na 927 dolarów nałożonych kar i około 400 dolarów kosztów sądowych.

Ks. Windsoru

mają przybyć do Polski
na sporty zimowe

W związku z ostatnią wizytą Ks. Kentu w Polsce rozeszła się sensacyjna pogłoska, iż w roku bieżącym dojdzie do skutku jeszcze jedna wizyta członka angielskiego domu panującego, a mianowicie b. króla Edwarda, obecnie ks. Windsoru. Na zaproszenie kilku rodzin arystokratycznych, ma on przybyć do Polski na sporty zimowe. Ks. Windsoru przyjechałby do Polski ze swoją żoną.

DZIŚ 12 STRON

Czystość -- to zdrowie!

Stan zdrowotny mieszkańców Polski pozostawia bardzo dużo do życzenia. Dali temu wyraz lekarze na niedawno odbytym zjeździe we Lwowie, podkreślili to w swym przemówieniu minister Świątosławski, twierdząc, że tylko bardzo niewielka część młodzieży może być uważana za zdrową. Mówią o tym wciąż cyfry zestawień statystycznych.

Około 10 procent ogólnej ilości zgonów przypada na gruźlicę. Stanowi to największy odsetek śmiertelności na tę chorobę w całej Europie. Tak samo przodujemy pod względem ilości chorób zakaźnych, jak tyfus, jałglica itp.

Smutne to, ale — niestety — prawdziwe. Co jest powodem tak olbrzymiej ilości chorób zakaźnych? Dwa czynniki składają się na to:

Polska zdobywa pierwsze miejsca na konkursie modeli samolotów o mistrzostwo Holandii

Wielki dziennik haski „Haagsche Courant” zorganizował w ramach Jamboree konkursy modeli samolotów i szybowców o mistrzostwo Holandii. W drodze wyjątku do udziału w zawodach zaproszono Polaków. Zaproszenie to należy uważać za duży sukces i nowy dowód wiel-

kiej popularności naszej reprezentacji. 1-sze miejsce (mistrzostwo Holandii) w konkursie modeli samolotów zdobył Hoffman (Polska), 3-cie miejsce także Hoffman, 2-gie miejsce w konkursie modeli szybowców — Wosik (Polska).

Ucieczka Litwinowa z Sowietów pod pozorem odbywania kuracji



WIEDEN. 12.8. Do Wiednia przybył sowiecki komisarz spraw zagranicznych, Litwinow. Celem jego przyjazdu jest zasięgnięcie porady u słynnego internisty austriackiego prof. Eppignera, który w swoim czasie leczył Stalina, oraz ewentualna kuracja w jednym z uzdrowisk austriackich.

Wyjazd p. premiera do Francji

Wczoraj p. premier gen. Sławoj Składkowski opuścił Warszawę, udając się w sprawach rodzinnych na kilkunastodniowy pobyt do Francji. Pan premier wyjechał wraz z małżonką oraz dwoma synkami. W podróży panu premierowi towarzyszy szef gabinetu ministra spraw wewnętrznych, p. Jerzy Stawicki. Na Dw. Głównym, skąd nastąpił odjazd, powszechną uwagę zgromadzone na peronach podróżnych zwrócił stroj pana premiera. Pan premier ubrany był w szary krótki kostium sportowy i takiegoż koloru sportowa czapka. W czasie nieobecności p. premiera zastępuje p. wicepremier Kwiatkowski.

rwawszy się z Moskwy, pragnie pozostać poza granicami Sowietów czas dłuższy w nadziei, że w międzyczasie nastąpi odprężenie sytuacji w Rosji Sowieckiej. Pogłoski idą nawet tak daleko że Litwinow w ogóle nie ma zamiaru wrócić do Moskwy. Dygnitarz sowiecki nie pokazuje się na ulicach przebywając stale w budynku poselstwa sowieckiego. Ze

Protest związku prasy zagranicznej przeciwko wydaleni z Niemiec korespondenta angielskiego

BERLIN. 11.8. — W związku z zapowiedzianym wydaleniem z Niemiec korespondenta „Times’a” Normana Ebbutta, odbyło się dziś w południe nadzwyczajne walne zgromadzenie związku prasy zagranicznej w Berlinie. Przyjęto rezolucję nast. treści: „Związek prasy zagranicznej w Berlinie na zebraniu nadzwyczajnym z ubolewaniem przyjął do wiadomości zapowiedź wydalenia jednego ze swoich członków, korespondenta „Times’a” p. Normana Ebbutta. Związek zakłada niniejszym zasadniczo protest przeciwko każdemu wydaleni przez rząd jakiegokolwiek kraju jednego z korespondentów zagranicznych dla powodów, wynikających z jego działalności dziennikarskiej. Rezolucja powyższa dorę-

względów bezpieczeństwa Litwinow nie zamieszkał w żadnym z hoteli wiedeńskich i zjechał wprost do poselstwa które jest pilnowane przez policję. Do Litwinowa absolutnie nikt nie jest dopuszczany. Sensacyjna ucieczka Litwinowa z Moskwy jest w wiedeńskich kołach dyplomatycznych przedmiotem ożywionych dyskusji.

Zniesienie 45.000 rent inwalidzkich we Francji

PARYŻ. 12.8. — Sprawa bezprawnego pobierania rent inwalidzkich i pensji wdowich po poległych w czasie wojny niejednokrotnie była już poruszana na łamach prasy i w parlamencie. Wyłoniono nawet specjalną komisję, która od dwu lat zajmuje się weryfikacją. Jak wynika z ogłoszonych obecnie danych, komisja rozpatrzyła dotychczas 227 tysięcy spraw, opowiadając się za zniesieniem 45.351

rent i pensji, a utrzymując w mocy 143.626. Ponadto komisja postanowiła zmniejszyć wysokość 2.942 rent, a odroczyła decyzję w 35.751 sprawach. Prace komisji nie są jeszcze definitywnie zakończone. Sam fakt zniesienia 45 tysięcy nieprawnie pobieranych rent daje jednak wyobrażenie o rozmiarach popełnianych nadużyć.

go stopnia udaje się ta akcja, bo coraz więcej osób znajduje zajęcie, a więc i chleb. Zbyt mało natomiast uwagi poświęca się sprawie poprawienia stanu higieny szerokich mas. Niedawno wyruszyła na Huculszczyznę specjalna kolumna sanitarna Czerwonego Krzyża, zaopatrzona w mydło, środki dezynfekcyjne i instruktorów, których zadaniem jest uczyć ludność zapadłych wiosek używania wody i mydła.

Cóż jednak pomogą instrukcje i pokazy, jeśli mieszkańcy okolic podgórskich, Północy czy Białorusi nie będą stale używać mydła z tej prostej przyczyny, że jest ono za drogie? W ciągu ostatnich trzech lat mydło znacznie podrożało. We Lwowie w r. 1935 kilogram mydła kosztował 99 groszy, w roku ub. — 1 zł. 19 gr., a w dniu 1.IV. b. roku kosztował 1 zł. 40 gr. W Wilnie za ten sam okres ceny kształtowały się następująco: 1 zł. 01 gr. — 1 zł. 14 gr. — 1 zł. 35 gr. W Poznaniu kosztuje jeszcze drożej, bo 1 zł. 80 gr.

Chcąc podnieść stan zdrowotny ludności naszego kraju, trzeba przede wszystkim umożliwić jej praktyczne stosowanie hasła: „czystość to zdrowie”. Żeby jednak to osiągnąć, należy zainteresować się kartelem mydlarzy, zbadać cenę produkcji mydła, tak, jak robiono to z cegłą, drutem, węglem i wieloma innymi artykułami, nie pierwszej potrzeby. Podwyżka cen mydła nie znajduje przecież żadnego uzasadnienia.

Może wtedy nie będziemy figurować w statystykach, jako państwo najmniej czyste w całej Europie. W Anglii obywatel zużywa rocznie 10 kg mydła, a u nas tylko 1 i pół kg. Na pewno będziemy wówczas zdrowsi.

San Salvador wystąpi z Ligi Narodów

GENEWA. 12.8. — Rząd republiki środkowo-amerykańskiej San Salvador pismem, skierowanym do sekretariatu Ligi Narodów zawiądo mił o wystąpieniu San Salvador z Ligi Narodów, motywując to względami oszczędnościowymi. Jak wiadomo, wystąpienie staje się faktycznym po upływie dwu lat od zgłoszenia wystąpienia.

Litwie grozi głód wskutek kłęski deszczu

RYGA. 12.8. Z Kowna donoszą, że w północno-wschodniej Litwie spadły ostatnio ulewne deszcze, które spowodowały bardzo duże straty w rolnictwie. W wielu miejscowościach grozi brak zboża.

MARCIE POTRZEBNY JEST MAZ

Córke krawca z Radomia, Martę Boldurską los prześladował. Jeden jej narzeczony, Edward Górski, bezrobotny, zastrzelił się, nie mając nadziei posłubienia ukochanej. W niezwykłych też okolicznościach została uwiedziona przez bogatego „złotego młodzieńca” z Warszawy, Wacława Szarka. Traktowana źle przez ojcę, uciekła do Warszawy, gdzie znalazła pracę i poznała przyjaciela Szarka, doktora Sermowicza, który się z nią zaręczył, a kierował się nie tylko uczuciem, które w nim wzbudziła, ale i chęcią uchronienia dziewczyny przed prześladowaniem ze strony Szarka. Już jako narzeczona Sermowicza Marta przyjechała do rodziców.

pan na mnie nie patrzy! — zawołała, sama nie patrząc na niego. — Może się wydawać, że jestem jakimś straszidłem, demonem! Czy myślisz, że jestem takim potworem, który czyha na twoją zgubę? Wręcz przeciwnie! Żałuję bardzo tego, co się stało. Był to zresztą nasz wspólny grzech, nasza wspólna wina. Dlaczego nie pozwalasz mi jej zmasać? Takiego tonu nie słyszała z ust Szarka. Mimo woli spojrzęła na niego. — Uśmiechnął się. Co znaczył ten uśmiech?.. W przedziale było gorąco, duszno. — Bardzo proszę — mówił, żebyś zechciała przejść ze mną do przedziału pierwszej klasy. Byłem właśnie w Radomiu z jednym ze swoich urzędników, który musiał pozostać. Mam więc przy sobie jego bilet, który jest już niepotrzebny. Niech się przynajmniej nie zmarunie o tyle, że ty przebędziesz tę drogę wygodnie. Chyba nie sądzisz, że umyślnie czatowałem na ciebie z biletem w ręku. Po prostu szczęśliwy przypadek, który błogosławię.

— Muszę pilnować posady. Obiecali mi, a jak mnie nie będzie, to łatwo zajmie ją kto inny. I w „Bezrobociu” muszę się meldować — skłamała, gdyż nie była wcale ubezpieczona. Chciała po prostu wyjechać. Przykrzyło jej się. Tęskniła za Sermowiczem. Jakoś przez czas jej nieobecności w Radomiu i dom i ci ludzie, tak niezmiernie dawniej bliscy, stali się mniej bliscy, coś obcego wyrosło między nimi a Martą. Kochała matkę, pieściła Stasia, rozmawiała z ciotką, ale to nie było to, co dawniej. Innymi oczami patrzyła na mieszkała i biedne stare sprząty. Wydały jej się jeszcze bardziej ubogie i jeszcze bardziej zniszczone.

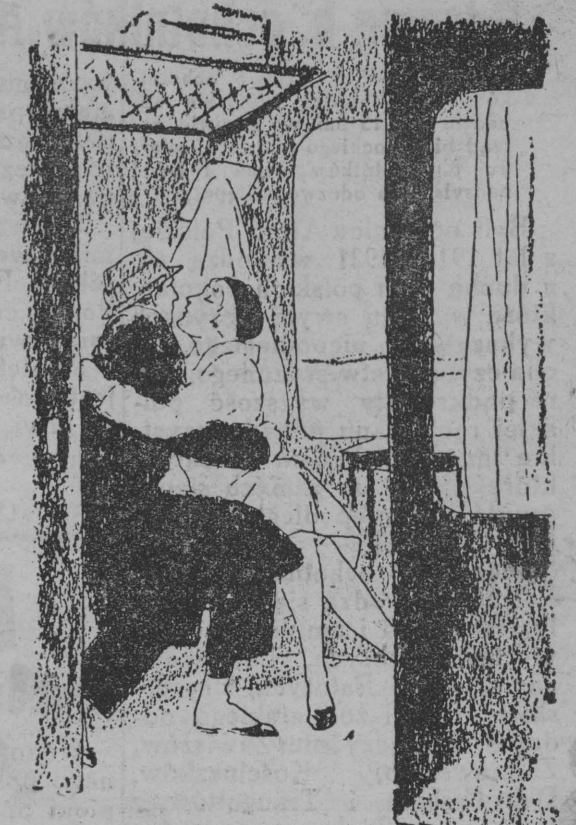
— Uśmiechnął się — myślał ze złą nadzieją Szark, — kiedy dziewczynka przeprowadzi się do mojej garsoniery! I przeprowadzi się! Chyba nie będę Szarkiem!

— No, to dziewczynka jest moja! — zartał ręce, wsiadając do wagonu. Spozstrzegł już od czasu nawiązania z nią znajomości w Warszawie, że ma na nią niezwykły wpływ. Widział przecież jej zachowanie się, kiedykolwiek zbliżał się do niej. Nawet porównywał to ze śmiechem do poskramiania wzrokiem dzikiego zwierzęcia. Nie umiałby wytłumaczyć mechanizmu, który działał w Marcie na skutek jej nadmiernej pobudliwości, chciał go jedynie wykorzystać.

— Mam dla pani bilet pierwszej klasy — powiedział. — Będzie pani wygodniej jechać. — Proszę, niech mnie pan zostawi w spokoju! — zawołała. — Nie chcę pana widzieć! — Co się z tobą dzieje, Marto?.. Jak ty mnie witasz? Czy naprawdę zasługuję na to, byś mnie tak traktowała?..

— Wszedł do przedziału i usiadł obok niej. Przesiadła się na drugą ławkę i patrzyła w okna. Wargi jej drżały, ręce zaciskała z całych sił. — Mato... Musisz ze mną pomówić. Chcę ci wiele, wiele powiedzieć. — Niech pan nic do mnie nie mówi, niech

teraz, siadając przy niej na twardej ławce trzeciej klasy, przysunął się możliwie najbliższej, choć odsuwała się w kąt, kuląc ramiona, odwracając głowę, by na niego nie patrzeć, jakimkolwiek sposobem odgrodzić się od jego wpływu urzekającego. Gorączkowo myślała o narzeczonym. Jakby przywołując jego ducha do obrony, zagłuszając bezgłośnie szepcąc ust słowa Wacława Szarka. Te środki obrony nie były jednak dostateczne: żar oblewał ciało Marty, serce biło jak szalone w piersi. Do jej głowy cisnął się nawał najrozmaitszych myśli, jedna sprzeczna z drugą, wytwarzając chaos taki, jak za każdym razem, kiedy Szark znalazł się blisko niej.



...Nastala ta chwila, że istotnie czuła, jak jego usta wpijają się w jej wargi, jak jego ramiona zaciskają się wokół niej...

Było w tym stanie jej duszy i ciała coś paraliżującego wole. Mózg działał jakby w odurzeniu, zdolny jednak do wyrażenia pragnień i ich oceny, która nie zdołała ją pobudzić dosyć silnie do działania.

Nie patrzyła na Szarka, a zdawało jej się, że jego usta zbliżają się do jej twarzy i ona nie będzie w stanie oprzeć się pokusie całowania jego ust. Nie czuła dotknięcia jego rąk, a zdawało jej się, że jego ramiona za chwilę obejmą ją mocno, tak mocno, że straci oddech i już serce jej zamierza pod wpływem wzruszenia tak silnego, tak niezwykle, że budziło jednocześnie pragnienia nieodparte i lek straszliwy, ale kuszący.

Nie umiałaby powiedzieć, kiedy i jak się to stało, kiedy nastąpiła ta chwila, że istotnie czuła, jak jego usta wpijają się w jej wargi, jak jego ramiona zaciskają się wokół niej, jak cisną ją do jego piersi.

Poddawała się znów jak zahipnotyzowana fali żaru, który ogarniał jej ciało, rozpłomieniał ręce, twarz, piersi, a małał całkowicie wszelkie myśli. Istniały w niej tylko niewypowiedzane słowa, bo jego usta zamykały jej usta: — Jeszcze!.. Mocniej!..

Nagle jego ręce puściły ją, usta jej chwyciły powietrze. Wtedy dopiero usłyszała końcowe zdanie przez nieznany sobie głos: — ...całować w wagonie? Poczekajcie państwo aż przyjedziecie do Warszawy. Konduktor zobaczy i nagada wam głupstw, że obrażacie moralność publiczną. — Niech się pan odwróci, a nie będzie obrzydliwy! — odpowiedział Szark. — Spał pan przecież, to pan nic nie widział.

— Obudziliśmy się, bo mnie się gorąco zrobiło od pańskiego ściskania tej pani! — mówił robociarz, uśmiechając się bez złości i spoglądając na obłąka rumieńcem twarzy Marty. Odwróciła prędko głowę i przytknęła gorące czoło do zimnej szyby.

Szark pochylił się ku niej: — Chodźmy do pierwszej klasy. Tam nie będzie nam nikt przeszkadzał. Cały przedział nam pusty. — Niech pan stąd wyjdzie — szepnęła ledwie dosłyszalnym szeptem. — Zabierz mnie z sobą! Chcę, żebyś mnie całował, żebyś mnie trzymał w ramionach!

W przededniu zjazdu b. ochotników Armii Polskiej, który się odbędzie dn. 15 bm. we Lwowie, zarząd białostockiego oddziału Związku b. ochotników Armii Polskiej nadsyła nam odezwę następującą:

Byli ochotnicy Armii Polskiej z lat 1914—1921 wywodzą się z ducha tych polskich pokoleń, które w życiu swym i czynach wykazywały niepodległego ducha czynami stwierdzonego, które podkreślały wyższość polskiej racji stanu ponad wszystkie inne zagadnienia bieżące i które ofiarą z samych siebie gruntowały niepodległy byt naszej Ojczyzny.

Idealy b. ochotników Armii Polskiej wywodzą się z niepodległego ducha i ambicji narodowych: Chrobrych, Łokietków, Jagielonów i Batorych, z rycerskich dum i żołnierskiego oddania się Ojczyźnie: Zawiszów, Zółkiewskich, Kościuszków, Dąbrowskich i Trauguttów, z tych wszystkich porywów ducha narodowego, w których przejawiał się samoistny wysiłek o zdobycie prawa do samostanowienia narodu polskiego o sobie, prawa do własnego polskiego życia i prawa do własnego polskiego dorobku kulturalnego i cywilizowanego, z ducha tych pokoleń, które żyły i marły z wizją niepodległej Polski i z wiarą w sercach w jej potęgę i przyszłość.

Związek b. ochotników Armii Polskiej jest wreszcie spadkobiercą ideowym i duchowym oraz dalszym ciągiem organizacyjnym—ruchu niepodległościowego, który wzniciwszy ostatni, zwycięski bunt przeciw niewoli, stworzył niepodległego żołnierza polskiego i który—w ciężkim trudzie i krwawej walce—ziścił nam niepodległość.

Związek b. ochotników stanowi element jeszcze nie zużyty wiekiem. Są to żołnierze, którzy wyszli z twardej szkoły Wielkiego Wodza i którzy walczyli pod jego rozkazami. Ze względu na swą liczbę stanowią najsilniejszą grupę wśród wszystkich organizacji niepodległościowych.

Dlatego też zagadnienie obronności kraju oraz wszelkie przejawy życia politycznego, społecznego i gospodarczego nie mogą być obojętne dla kadry ludzi ideowych, zespolonych w Związku b. Ochotników Armii Polskiej. Związek nasz winien przez swą ofiarną pracę dla Polski promieniować na całe społeczeństwo.

Chłop, robotnik, rzemieślnik, inteligent, starsi i młodzież — wszyscy winni przejąć tradycję i idealy ochotników Armii Polskiej, krzewić je i pogłębiać.

Obywatelu! Jeżeli chcesz by Polska była silna, jeżeli chcesz, aby twój próg rodzinny, mienie twoje i wszystko, co masz drogiego było osłonięte granito-

wym murem obrony przed wrogiem—pamiętaj, że tylko dobrze uzbrojone ramie żołnierza zabezpieczyć może nasze ideały narodowe i religijne.

Obywatelu! Złóż więc natychmiast wedle swej możliwości datki na Fundusz Obrony Narodowej celem dobrojenia i zmortyzowania naszej Armii.

Pamiętaj, że ofiara pieniężna jest stokroć łatwiejsza od ofiary krwi.

Związek b. ochotników Armii Polskiej Oddział w Białymstoku.

Magistrat postanowił wydzierżawić firmie „H. Wileński i B. Podlaszuk” w Białymstoku plac na terenie rzeźni miejskiej pod budowę solarni i suszarni skór, z prawem ich eksploatacji w ciągu 6 lat z opłatą tenuty dzierżawnej 10.700 zł. rocznie.

W myśl zawartej umowy po upływie 6 letniego okresu budynek solarni i suszarni skór przejdzie na własność miasta bez żadnego odszkodowania. Firma „Wileński i Podlaszuk” ma prawo za przechowywanie i suszenie skór pobierać opłaty

w wysokości ustalonej przez Zarząd Miejski.

Remont tanich jatek

Magistrat na ostatnim posiedzeniu uchwalił zawrzeć umowę na przebudowę budynku gospodarczego na placu spędowym w rzeźni miejskiej i na wykonanie remontu oraz urządzenie tanich jatek w hali targowej przy ul. Zamenhofska.

Roboty te wykona firma W. Telszewski za sumę 7.308 zł. 90 gr.

Ministerstwo Opieki Społecznej

proponuje arbitrażowe rozstrzygnięcie zatargu w fabryce „E. Beckera”

Wczoraj na skutek telefonicznego polecenia Ministerstwa Opieki Społecznej okręgowy inspektor pracy, p. inż. Świeżawski wezwał do siebie delegację robotników, okupujących fabrykę pluszu f-my „E. Becker” oraz przedstawicieli związków klasowych, którym zakomunikował, że Ministerstwo Opieki Społecznej gwarantuje arbitrażowe załatwienie wszystkich kwestii spornych, związanych z zatargiem i okupacją fabryki, pod warunkiem, że wyrażą zgodę na takie rozstrzygnięcie i opuszczą teren fabryki w terminie do dnia 14 b.m. (sobota).

Delegaci robotników oświadczyli, że propozycję tę przedłożą ogółowi strajkujących robotników i dadzą odpowiedź dzisiaj o godz. 9 ej rano.

Wysunięta przez Ministerstwo propozycja daje możność zlikwidowania długotrwałego zatargu, który tylekroć już omawialiśmy na łamach naszego pisma. Sądymy, że jest to dla obu stron najlepsza i jedyna droga wyjścia z zawilej sytuacji.

Nie przypuszczamy ani na chwilę, aby w danym wypadku odpowiedź strajkujących robotników mogła być odmowna.

Przypominamy, że zarówno społeczeństwo, jak i postronne czynniki zainteresowane zatargiem, zajmowały naogół stanowisko przychylnie dla strajkujących robotników, w każdym razie aż do chwili uzgodnienia ogromnej większości kwestyj spornych w końcu czerwca b.r. Wówczas to została stworzona podstawa do honorowego zakończenia strajku przez robotników.

Niestety jednak układy rozbiły się o sprawę nieprzyjęcia do pracy niektórych robotników i o dalszą okupację.

W chwili obecnej nieprzyjęcie propozycji Ministerstwa Opieki Społecznej i dalsze pozostawanie w fabryce przechylny w sposób zupełnie zdecy-

dowany szale zarówno opinii publicznej, jak i czynników miarodajnych na niekorzyść robotników a odpowiedzialność za dalsze trwanie strajku i jego następstwa musiałaby ich wyłącznie obciążyć.

To też gorąco apelujemy do dobrej woli, zdrowego rozsądku i rozważli robotników, aby z pełnym zaufaniem oddali swą sprawę pod rozstrzygnięcie arbitra-

żowe Ministerstwa Opieki Społecznej.

Jak się dowiadujemy, w wypadku uzyskania zgody robotników, czyli zgłoszenia przez nich zapisu na arbitraż, decyzyja Ministerstwa zapadnie w ciągu najbliższych dni i przypuszczalnie już z końcem przyszłego tygodnia wszystkie kwestje zostałyby ostatecznie rozstrzygnięte.

Szajka złoczyńców wpadła w ręce policyj

Na terenie powiatu bielskiego i przyległych grasowała nieuchwytna szajka złodziei, dopuszczając się zuchwałych kradzieży i napadów.

Przez dłuższy czas władze bezpieczeństwa wysiły całą swą energię celem jej ujęcia, lecz napróżno.

Dopiero onegdaj podczas pościgu i ostrzelaniu bandy w Frankopolu przez policję powiatu sokołowskiego, patrol policyjny z posterunku P.P. w Drohiczyźnie zatrzymał jednego złodzieja we wsi Asbasy, ukrytego w stodole. Znaleziono przy nim pistolet naładowany nabojami. Okazało się, że był to herszt szajki Piotr Majcbrowski.

Tymczasem w Hajnówce zatrzymano drugiego uczestnika bandy, Bronisława Nowickiego, przy którym podczas rewizji znaleziono pistolet z 8-miu nabojami.

Pozostałych bandytów zatrzymano na terenie powiatu sokołowskiego.

Zażyla weronalu

Wczoraj w mieszkaniu własnym (Ślonimska, róg Skorupskiej), 22-letnia Zofia Petuchówna usiłowała otruć się weronalem.

Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił jej lekarz pogotowia P. C. K., który wobec braku niebezpieczeństwa, pozostawił chorą na kuracji w domu.

Apel do podoficerów rezerwy

Zarząd Związku Podoficerów Rezerwy (Koło białostockie), wzywa wszystkich członków na dzień 15 bm. o godz. 8 rano do lokalu związku, by wzięli udział w święcie Żołnierza Polskiego. Stawiennictwo obowiązkowe.

KINA

„APOLLO” — „Tańczący Pirat” w rol. gł. Steffi Duna

„SWIAT” — „Sobowtór Jacka Mortimer'a” w rol. gł. Wohlbrück.

Cena Prenumeraty: z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową na prowincji Zł. 2 gr. 50 miesięcznie.
CENY OGŁOSZEN: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr., — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.
Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski **Redakcja i Adm.** R. Kościuszki 1 tel. 63. **Polskie Zakłady Graf.** „Dziennik Biał.” Legionowa 2.